

III ETNOGRAFICZNE SEMINARIUM AMERYKANISTYCZNE.

Poznań 18-20 IV 1969

Podjęte szereg lat temu w ośrodku poznańskim prace z zakresu amerykanistyki etnograficznej znalazły ostatnio swój wyraz w obradach III Etnograficznego Seminarium Amerykanistycznego. Seminarium to odbyło się w Poznaniu w dniach od 18-20 kwietnia 1969 r., a zorganizowane zostało przez Zarząd Sekcji Amerykanistycznej PTL i Oddział Poznański PTL przy współudziale Zakładu Etnografii Powszechnej Katedry Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Pracowni Etnograficznej IHKM PAN w Poznaniu. Liczny udział w Seminarium przedstawicieli prawie wszystkich ośrodków etnograficznych w kraju, a także reprezentantów innych, pokrewnych dyscyplin, jak historii, archeologii, socjologii i geografii, był niewątpliwie wyrazem szczególnego zainteresowania, jakim cieszy się u nas ta rozwijająca się od niedawna w Polsce gałąź wiedzy.

Seminarium poświęcone było problematyce meksykanistycznej. Otwierając obrady prezes Sekcji Amerykanistycznej prof. dr Maria Frankowska podkreśliła znaczenie, jakie ma ten zjazd dla rozwoju zainteresowań amerykanistycznych w Polsce. Wyraziła również nadzieję, że przyczyni się on do pogłębienia istniejących już więzi i nawiązania nowych między pokrewnymi dyscyplinami, co doprowadzi do poważnego postępu tej dziedziny nauki.

W pierwszym dniu Seminarium przed południem, po przyjęciu przewodnictwa obrad przez prof. dr. Witolda Dynowskiego, referat pt. *Problemy i kierunki współczesnej etnologii meksykańskiej* wygłosiła prof. dr M. Frankowska. Jako drugi odczytano referat znanego etnologa meksykańskiego Margarity Nolasco *Badania nad przemianami kultury podmiejskiej ludności okręgu Cholula* nadesłany na Seminarium z Meksyku.

W czasie obrad popołudniowych, którym przewodniczył doc. dr Zbigniew Jasiewicz, wygłoszono dwa obszernie komunikaty naukowe — mgr Aleksander Posern-Zieliński: *Nowe osiągnięcia etnologii meksykańskiej — pełna bibliografia prac o Meksyku*, oraz Romana Mańkowska i Andrzej Krzanowski: *Instrumenty muzyczne w dawnym Meksyku*.

W drugim dniu przed południem, gdy posiedzeniu przewodniczył prof. dr Bolesław Olszewicz, uczestnicy wysłuchali dwóch referatów — prof. dr. Janusza Tazbira: *Odkrycie Ameryki i konkwista w literaturze staropolskiej*, oraz prof. dr. Tadeusza Lępkowskiego: *Z dziejów kontaktów polsko-meksykańskich w XIX i XX w.*

W czasie obrad popołudniowych, którym przewodniczył były ambasador Polski w Meksyku Jan Drohojowski, wygłoszono jeden referat i dwa komunikaty naukowe — Helena i Stanisław Adamowiczowie: *Kultura Lakandonów i jej przeobra-*

żenia w XX wieku, mgr Lech Mróz: *Cyganie w Meksyku*, oraz mgr Andrzej Woźniak: *Metal w kulturze przedkolumbijskiego Meksyku*¹.

W ostatnim dniu Seminarium odbyło się zebranie organizacyjne członków Sekcji Amerykanistycznej PTL.

Ożywiona dyskusja po każdym odczycie oraz trwająca do późnych godzin wieczornych w drugim dniu obrad wymiana zdań na tematy poruszane w referatach wykazały, jak bardzo problematyka amerykańska interesuje polskie środowisko naukowe i jak pożyteczna jest inicjatywa organizowania tego typu posiedzeń.

Bardzo szeroko omawianym i dyskutowanym problemem w nawiązaniu do referatu M. Frankowskiej była kwestia szkolenia specjalistów w dziedzinie etnologii i antropologii społecznej w Meksyku. Sprawy te podniosła prof. dr Jadwiga Klimaszewska. Prof. Frankowska wyjaśniając podkreśliła, że kształcenie w tym zakresie w Meksyku trwa 5 lat i kończy się uzyskaniem stopnia magistra już określonej specjalizacji, tzn. antropologii fizycznej bądź archeologii czy lingwistyki, etnologii czy antropologii społecznej. Po dwóch pierwszych latach studiów, które są wspólne dla wszystkich grup, następuje specjalizacja, wyrażająca się wprowadzeniem do programu wykładów związanych z daną dyscypliną. Zdaniem prof. Frankowskiej najbardziej interesujące w tym systemie kształcenia jest organizowanie już od początku pierwszego roku prócz wykładów obowiązkowych związanych z programem dużej ilości tzw. wykładów do wyboru, z których część wiąże się już ściśle z zainteresowaniami przyszłych specjalistów. Na tę część kształcenia położony został ostatnio szczególny nacisk. Poza tym dyrekcja szkoły zastrzega sobie możliwość wprowadzenia dodatkowych wykładów z okazji przyjazdu specjalisty jakiejś określonej dziedziny, z której problematyką warto by zapoznać słuchaczy.

Podnoszona w dyskusji kwestia istniejącego w Meksyku różnicowania między antropologią społeczną a etnologią ma miejsce już w okresie pięciu lat nauki — minimalnie w ciągu dwóch pierwszych lat, natomiast bardzo wyraźnie akcentowana jest w trzech następnych latach. W etnologii większy nacisk położony jest na badanie społeczności indiańskich czy w ogóle elementów reliktowych, w antropologii społecznej zwraca się szczególną uwagę na problemy społeczne i techniki badawcze w terenie, w związku z czym wzrasta ilość wykładów i seminariów z socjologii. W praktyce jednak ta różnica między antropologią społeczną a etnologią zaciera się bardzo. Prof. Frankowska w dyskusji podkreśliła również, że w kształceniu etnologów czy archeologów na terenie Meksyku kładzie się przede wszystkim nacisk na wyszkolenie specjalistów z zakresu etnologii czy archeologii Meksyku lub Mezoameryki. Są co prawda wykłady z etnografii Afryki, Azji czy Oceanii, ale główna uwaga skierowana jest na obszar Mezoameryki.

Jeśli chodzi o rozwój myśli etnograficznej w Meksyku, którą to sprawę poruszył prof. dr W. Dynowski, był on pod wyraźnym wpływem systemów anglo-amerykańskich. Następował powoli, wchłaniając wiele elementów obcych, a najwięcej ze szkoły arealów kulturowych. Wyraźnie to widać w koncepcji Mezoameryki i koncepcji podziałów regionalnych, kulturowych na terenie tego obszaru. Mimo jednak korzystania z osiągnięć innych kierunków w Meksyku panuje tendencja do stworzenia własnej szkoły. Daje się to np. zauważyć w podejściu do problemu akulturacji, które różni się od amerykańskiego, przyjmującego raczej jednostronne oddziaływanie wyższej kultury na bardziej prymitywną. W Meksyku uznaje się obustronne oddziaływanie i doszukuje się elementów indiańskich w kulturze ogólnonarodowej.

¹ Wszystkie referaty drukowane są w niniejszym zeszycie „Etnografii Polskiej”.

Inną szeroko omawianą kwestią w dyskusji była sprawa organizacji muzeów meksykańskich i dokumentacji zbiorów w tych muzeach. Poruszyła te zagadnienia prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa, która miała możliwość zapoznania się przed kilku laty ze zbiorami etnograficznymi w niektórych muzeach Stanów Zjednoczonych. Uderzona była wówczas faktem — przynajmniej tak sądzi na podstawie krótkiego pobytu oraz obejrzenia szeregu wystaw i magazynów — że materiały typu etnograficznego dotyczące Indian były nie dość udokumentowane.

Omawiając tę sprawę prof. Frankowska wyjaśniła, iż jeśli chodzi o muzealnictwo, to poza dużym muzeum w m. Meksyku (Museo Nacional de Antropologia), które ma specjalne możliwości pracy i operuje dużymi dotacjami finansowymi, w każdym większym ośrodku znajdują się muzea regionalne. W tych muzeach jednak na ogół większą uwagę zwraca się na eksponaty archeologiczne niż etnograficzne. Za przykład podała muzeum stanowe w Oaxaca, w którym ekspozycja archeologiczno-etnograficzna jest najbardziej zrównoważona. Mimo to, może ze względu na rodzaj obiektów i szczególnie interesujące znaleziska, i tam ekspozycja archeologiczna wybijają się na plan pierwszy. Układ ten jest charakterystyczny dla wszystkich muzeów w Meksyku. Kilka lat temu w m. Meksyku powstało Museo de las Culturas, którego zamierzeniem jest przedstawienie kultury ludowej wszystkich krajów, poza Meksykiem i tam, rzecz jasna, dominują eksponaty etnograficzne.

Na podstawie tych muzeów, które zdążyła zwiedzić w czasie pobytu w Meksyku, Frankowska uważa, że sprawa dokumentacji jest postawiona pod względem naukowym w zupełnie wystarczający sposób. Każdy przedmiot posiada obszerną kartotekę w archiwach muzealnych, zawierającą dokładny opis naukowy i rzetelną, nowoczesnymi środkami zarejestrowaną, naukową dokumentację. Natomiast niewątpliwie należy się zgodzić z tym, że te dane nie są przedstawione wyczerpująco w ekspozycji obiektów. Częstokroć brak jest szczegółowych danych odnośnie do dokładnej lokalizacji przedmiotu i jego funkcji. W większości wypadków podaje się tylko ogólny napis, np. „wyroby garncarskie ze stanu Chiapas” czy „narzędzia rolnicze — Jukatan”, bez podania innych, bliższych wyjaśnień. Pod tym względem pewien wyjątek stanowi muzeum w Oaxaca, gdzie przy każdym zespole przedmiotów znajdują się dość obszerne opisy.

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołało zagadnienie sytuacji Indian w Meksyku i związany z tym problem przeobrażeń kulturowych. Poruszone przede wszystkim zostały możliwości rozwoju demograficznego Indian na terenie Meksyku — wzrostu ich liczebności czy zaniku (S. Adamowicz), a w związku z tym kwestia działalności Instytutu do Spraw Tubyliczych i rola w tej mierze etnologii oraz antropologii społecznej. Celem wspomnianego Instytutu jest włączenie Indian do życia ogólnonarodowego — przy zachowaniu pozytywnych elementów ich dawnej kultury. Rozwiązania praktyczne tej kierowanej akulturacji wzbudziły duże zainteresowanie (dr Anna Kowalska-Lewicka).

Z dyskusji i rozmów przeprowadzonych w Meksyku prof. Frankowska wnioskuje, iż liczebność Indian utrzymuje się tam na mniej więcej równym poziomie. Ich ilość wynosi ca 3,5 mil. Natomiast sprawa działalności Instytutu nie jest jeszcze w Meksyku do końca przemyślana. Początkowa wyraźna tendencja szybkiego asymilowania Indian ustąpiła obecnie miejsca powolnemu włączaniu ich do życia ogólnonarodowego. Przejawia się to przede wszystkim w nauce języka hiszpańskiego w szkołach (bowiem Indianin nie znający tego języka nadal pozostaje na marginesie życia); w budowie nowych dróg, które połączyłyby daną wioskę ze światem; w penetracji opieki zdrowotnej — poprzez budowę studni czy opiekę lekarza; wreszcie w udostępnianiu społecznościom indiańskim nowych osiągnięć technicznych. Stanowisko Indian wobec tych akcji nie jest jednolite. Z jednej strony daje się zauważyć przychylnie ustosunkowanie do przejmowania wyższych form

kultury, gdyż Indianie zdają sobie sprawę, że dzięki temu szybciej wejdą do społeczeństwa; z drugiej zaś strony niechętnie patrzą na próby asymilacji, wołają żyć w dawnym układzie stosunków społecznych uważając, że wpływ miasta na młodzież jest bardzo ujemny. Jeśli chodzi o etnologię — ma ona za zadanie pomagać w poznawaniu kultury Indian, by jak najbardziej bezkonfliktowo doprowadzić do asymilacji tej kultury i do zachowania jej pozytywnych elementów.

Z wypowiedzią Frankowskiej polemizował prof. dr T. Łepkowski. W nawiązaniu do referatu H. i S. Adamowiczów podkreślił, iż na terenie Meksyku pewne grupy ludności indiańskiej, jak właśnie np. Lakandoni, w szybkim tempie wymierają. Uważa, że istnieje bardzo wyraźna tendencja zaniku tradycyjnych plemion indiańskich. Przejawia się ona w różnych formach — z jednej strony w asymilacji, z drugiej — spadku prężności demograficznej tych grup, i oba te czynniki są niewątpliwie ze sobą splecione. Stwierdzenie więc, jakoby liczebność Indian w Meksyku utrzymywała się na tym samym poziomie, uznaje prof. Łepkowski za optymistyczną wypowiedź pochodzącą z pewnych oficjalnych kół meksykańskich. Jego zdaniem w przyszłości, i to niedalekiej, te grupy indiańskie znikną, a niektóre być może ich tradycje przenikną do kultury ogólnonarodowej meksykańskiej. Indianie mimo wszystko pozostają obecnie na marginesie tego społeczeństwa, zresztą ogromnie prężnego demograficznie, ale w grupach już zasymilowanych w kulturze latyńskiej.

Zanik małych grup indiańskich jest również zdaniem S. Adamowicza i J. Drohojowskiego nieunikniony. W dużych plemionach indiańskich, takich jak Majowie czy Zapotekowie, nie obserwuje się tak gwałtownego zanikania, a proces integracji odbywa się powoli. Natomiast nieliczne grupy z półn.-zach. Meksyku czy Kalifornii (np. Pimowie), liczące w najlepszym przypadku kilkaset osób, są skazane na nieuchronną zagładę. Wydaje się również, iż rząd meksykański przestał czynić zdecydowane kroki w kierunku utrzymania tej ludności przy życiu. Bowiem o ich włączeniu do życia ogólnonarodowego, o ich asymilacji, właściwie nie może być mowy z uwagi przede wszystkim na niechętnie ustosunkowanie Indian, a poza tym ze względu na specyficzną rzeźbę terenu (Lakandoni — sekwa) i trudności komunikacyjne. Jedyne środki zaradcze stosowane obecnie to pewna profilaktyka zdrowotna, gdyż element degeneracji, śmiertelność wśród dzieci, nieodporność na choroby przywlezione z zewnątrz są czynnikami najbardziej wyniszczającymi te grupy indiańskie.

W nawiązaniu do tych wypowiedzi zabrała głos dr A. Kowalska-Lewicka, która zastrzegła się na wstępie, że nie zna stosunków meksykańskich, ale przypuszcza, że sytuacja kształtuje się tam podobnie, jak na terenie Ameryki Południowej. Wydaje się jej, że istnieją właściwie dwie grupy Indian, z których każda ma wyznaczoną swoją drogę. Jedna — to szczepy mało liczne, na stosunkowo niskim poziomie kulturowym już w czasach przedkolumbijskich, które na skutek ogromnej różnicy między kulturą przyniesioną z Europy a ich własną ustosunkowały się zasadniczo negatywnie do wszystkiego co nowe. Te szczepy, gdy teren odpowiadał przybyzszom, zostały wymordowane już w pierwszych wiekach po konkwisie. Jeśli były natomiast na terenach odpowiednio izolowanych, przetrwały stosunkowo długo, opierając się wszelkim próbom czy chrystianizacji, czy ujęcia ich w jakąś formę gospodarki europejskiej. I te grupy w chwili obecnej są już w zaniku. Natomiast zdaniem dr Lewickiej pewną przyszłość mają wielkie grupy chłopskie — indiańskie, których kultura nie różni się zasadniczo od kultury Metysów — chłopów. Uważa, iż jeśli zaistnieje kiedyś możliwość obudzenia się Ameryki indiańskiej, to stanie się to za przyczyną właśnie tych dużych grup indiańskich, które ewentualnie mogłyby na bazie jakichś ruchów społecznych mieć wiele do powiedzenia w kształtowaniu przyszłego ustroju. Tak więc, reasumując swą wypowiedź,

dr Lewicka wyraziła opinię, iż los małych grup indiańskich jest przesądzony, natomiast duże społeczności chłopskie — indiańskie, które cechuje niesłychana prężność demograficzna, mogą upomnieć się o swoje prawa narodowe i mogą zachować swe dawne tradycje w obrębie tych państw, na terenie których się znajdują. Oczywiście spostrzeżenia te dotyczą wyłącznie Peru, gdzie istnieje ogromna, mało zróżnicowana masa chłopska — Indian, którzy mówią jednym językiem (*keczua*) i mają pewne wspomnienia swej dawnej, jednolitej organizacji. Prawdopodobnie jednak kultura kreolsko-europejska zwycięży, ale Indianie ci być może zdołają utrzymać swą odrębność.

Nawiązując do tej wypowiedzi prof. Lepkowski uważa jednak, że wszelkie żądania narodowe dużych indiańskich mas chłopskich — jeśli chodzi o teren Meksyku — są zupełnie nierealne. Z jednej strony dlatego, że chłopstwo meksykańskie coraz bardziej maleje. Główną przyczynę stanowi tu urbanizacja, która na tym terenie jest najsilniejsza w całej Ameryce Łacińskiej. Miasta, które przez wiele lat aż do niedawna miały po 20 tys. mieszkańców, np. Oaxaca, mają obecnie 60-80 tys. Z drugiej strony nie widzi prof. Lepkowski dróg i możliwości przedstawiania przez Indian ich narodowych żądań — bo przecież niemożliwa jest zmiana struktury państwowej Meksyku np. na państwo federacyjne. Tak więc, jego zdaniem, narodowościowe żądania poszczególnych — nawet dużych grup (np. Majowie, Zapotekowie) mogą się tylko wyrażać przez nacjonalizm ogólnomeksykański. To jest jedyna perspektywa, którą zresztą rząd świadomie foruje.

W dalszym toku tej dyskusji Frankowska podkreśliła, iż wszystkie jej poprzednie uwagi o prężności demograficznej odnosiły się do dużych mas indiańskiego chłopstwa meksykańskiego. Jest niestety sprawą zupełnie jasną, że małe grupki indiańskie nie mają żadnych perspektyw rozwoju i wymierają.

Interesująca jest również sprawa pozycji Indianina w społeczeństwie meksykańskim, na co poza prof. Frankowską zwracali także uwagę J. Drohojowski, dr A. Kowalska-Lewicka, prof. dr T. Lepkowski i S. Adamowicz. Niewątpliwie w Meksyku istnieje problem indiański, ale bez dyskryminacji rasowej. O przynależności do społeczeństwa decyduje nie kolor skóry, lecz kultura i język. Indianin wchodził do społeczeństwa nieindiańskiego, przede wszystkim jeśli zna język hiszpański, zdobędzie swoistą ogładę i rzecz najważniejszą — pieniądze. Swego rodzaju dyskryminację — uznawanie Indianina za coś gorszego, daje się zauważyć, według Frankowskiej, w małych miastach (głównie w stanie Chiapas), szczególnie w warstwach drobnomieszczańskich Metysów. To przejmowanie kultury ogólnonarodowej przez Indian i ich własny wkład do tej kultury na terenie Meksyku, problem kierowanej akulturacji, były wielokrotnie poruszane w dyskusji (działalność Instytutu do Spraw Tubylczych).

W związku z problematyką przeobrażeń kulturowych, która tak często była omawiana w czasie całego Seminarium, obszerny głos w dyskusji zabrał doc. dr Z. Jasiewicz. Wyraził on zdanie, iż zagadnienia te są w chwili obecnej naczelnym problemem etnografii, która staje się nieomal nauką o przeobrażeniach kulturowych. W rozważaniach nad tymi problemami na plan pierwszy wysuwają się sprawy bodźców tych przeobrażeń. W tej mierze zupełnie nie jest kwestionowana rola kontaktu, bodźców zewnętrznych, które przechodzą spoza jakiegos względnie izolowanego systemu kulturowego i pobudzają ten system do rozwoju. Kwestia znaczenia tych kontaktów jest w tej chwili doceniana m. in. w nauce radzieckiej, w której — szczególnie w latach przedwojennych i bezpośrednio po II wojnie światowej — czynniki wewnętrzne były eksponowane na pierwsze miejsce. Obecnie, zarówno w pracach etnografów, jak i socjologów radzieckich, sprawa bodźców zewnętrznych jest równie szeroko uwzględniana.

Dalej wspomniał doc. Jasiewicz o roli Aquirre Beltrana, który jako jeden z kilku uczonych dał próbę klasyfikacji kontaktów. Wydzielił on kontakty przeszłe i współczesne, dobrowolne i przymusowe, grupowe i indywidualne, ciągłe i epizodyczne, kierowane i spontaniczne. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że w procesie kontaktu traktowanego jako proces rozciągnięty w przestrzeni mogą wystąpić różnorakie czynniki i może on być zarówno kierowany, przymusowy, jak i spontaniczny, dobrowolny. Elementy te przeplatają się ze sobą. Wartość tej klasyfikacji polega na tym, że w kolejnych etapach czy epizodach kontaktu można zwrócić uwagę na dominację poszczególnych z owych stron.

Doc. Jasiewicz był zdania, że ów proces przeobrażeń kulturowych upodabnia przedmiot badań etnograficznych. Ludy i kultury traktowane statycznie są różne, lecz kiedy zwrócimy uwagę na przeobrażenia kulturowe, które w końcu jednak — oczywiście jest to problem do dyskusji — zmierzają w nieco zbliżonym kierunku, to wówczas same procesy stają się podobne w skali całego świata i kultura oraz jej przemiany nabierają jakiegoś uniwersalnego znaczenia.

Szereg spraw, jak sądzi doc. Jasiewicz, które omawiane były w związku z Meksykiem, znajduje analogie w innych częściach świata, m. in. w Polsce. Np. Frankowska wspominała o społecznościach indiańskich, którym państwo pomaga finansowo przy budowie dróg, ale z drugiej strony wymaga od nich na tę budowę pewnych świadczeń. Jest to niesłychanie podobne do tego, co obserwuje się na wsiach polskich. Chodzi po prostu o to samo — o aktywne zaangażowanie społeczności lokalnych w proces przeobrażeń społeczno-kulturowych.

A więc następuje upodobnienie się przedmiotu badań etnograficznych i jednocześnie zatarcie w ten sposób bardzo dotąd wyrazistej różnicy między przedmiotem badań etnografii powszechnej i etnografii niepowszechnej — tj. regionalnej, krajowej, europejskiej. To z kolei pozwala na wymienne stosowanie metod badawczych. Znałe są wypadki, kiedy metody przydatne przy badaniach społeczności prostych stosuje się do badań społeczności złożonych. Wielu antropologów społecznych, zwłaszcza angielskich, bada społeczności nawet miejskie metodami dotąd raczej związanymi z badaniami ludów tzw. niecywilizowanych. Widzimy tu — pokreślał doc. Jasiewicz — wzajemną wymianę metod badawczych. Upodabnia się więc przedmiot etnografii, ale oczywiście nie sytuacja. Chodzi mu tu o sytuację etnografii powszechnej i etnografii Polski. Ta sytuacja jest nadal bardzo różna m. in. dlatego, że sposób dotarcia do przedmiotu badań jest nader różny.

W tych ostatnich sformułowaniach doc. Jasiewicz nawiązał do wypowiedzi mgr. A. Posern-Zielińskiego, który zwrócił uwagę na fakt, że od dłuższego czasu na łamach czasopism dyskutuje się problem, czy współczesna etnografia przeżywa obecnie kryzys? Zdaniem Zielińskiego etnografia powszechna, w tak szerokim rozumieniu jak antropologia społeczna, na pewno kryzysu nie przeżywa. Przeciwnie, przechodzi żywiołowy rozkwit i przetasowuje swoje dotychczasowe pojęcia, koncepcje i zainteresowania badawcze. Pozostaje tylko problem odpowiedniego opracowania teoretycznego i znalezienia swego własnego wyrazu. Meksyk potrafił stworzyć swą szkołę etnograficzną, i to w dwóch płaszczyznach — teoretycznej i etnografii stosowanej. Mgr Zieliński sądzi, iż nie jest istotne dzielenie etnografii na powszechną i Polską. Istnieje tylko jedna etnografia, a jedynie przedmiot badany, sposób podejścia badacza do problematyki oddziela, stanowi o tym, że ktoś jest etnografem Polski czy powszechnym. Ale w sumie wszyscy dążymy do jednego — do wypracowania generalnych metod badawczych, ogólnych teorii kultury. Zacieśnia się współpraca etnografii Polskiej i powszechnej na płaszczyźnie badań nad współczesnością przez wzajemne zapożyczanie metod, wzajemną wymianę myśli. Nie cho-

dzi tu oczywiście o sztywne przenoszenie dorobku tych dwóch gałęzi etnografii, lecz o wzajemnie, twórcze przekształcanie metod badawczych; dążenie to upodabnia do siebie wszystkie nauki społeczne.

Równie ożywioną dyskusję wywołały dwa referaty — prof. dr. J. Tazbira: *Odkrycie Ameryki i konkwista w literaturze staropolskiej*, i prof. dr. T. Lępkowskiego: *Z dziejów kontaktów polsko-meksykańskich w XIX i XX wieku*. W nawiązaniu do tych referatów prof. dr. B. Olszewicz stwierdził, iż tak pasjonujące zagadnienia, jakimi są stosunki Polski z szerokim światem, a w tym wypadku kontakty polsko-meksykańskie, rola Polaków w kulturze powszechnej, są w Polsce mało znane. Były co prawda rozmaite próby opracowania tej problematyki, jak np. praca Retingera: *Polska w kulturze powszechnej*, wydana w 1918 r., czy praca Poboga-Malinowskiego, niestety nie dokończona, bo przerwana przez wojnę 1939 r. Była to praca zdaniem prof. Olszewicza najlepsza ze wszystkich wtedy podejmowanych. Miała składać się z trzech tomów, przy czym tom I miał mówić o stosunkach Polski z poszczególnymi krajami, tom II zawierać dane o rozwoju nauk w związku z szerokim światem, stosunki nauki polskiej z nauką w świecie i wreszcie tom III biograficzny — omawiający biografie Polaków pracujących za granicą.

Po wojnie ponownie wrócono do tych spraw. Artykuły w tej kwestii pisali prof. Reyman i prof. Olszewicz, ale wydanie tego typu pozycji nadal stoi na martwym punkcie, mimo iż niewątpliwie taka publikacja jest dla historii kultury polskiej niesłychanie ważna i cenna. Tego samego zdania byli prof. Tazbir, J. Drohojowski, prof. Frankowska, prof. Lępkowski, red. J. Klimowicz. Dyskutanci zwracali również uwagę na zagadnienie szczegółowe w tej problematyce, a mianowicie na kwestię powiązań polsko-meksykańskich — tych dawnych i najnowszych. Red. Klimowicz stwierdziła, iż w Meksyku od kilku lat panuje szczególnie przychylna atmosfera dla tych kontaktów.

W zakończeniu omówienia dyskusji toczonych w czasie obrad Seminarium wspomnieć jeszcze należy o dwóch tematach, które wywołały szereg interesujących wypowiedzi. Pierwszy z nich dotyczył instrumentów muzycznych w dawnym Meksyku (ref. R. Mańkowska i A. Krzanowski). M. in. głos zabrali S. Adamowicz i dr Lewicka, która zwróciła uwagę na rolę muzyki w Ameryce Południowej i przetrwanie starych tradycji muzycznych do dnia dzisiejszego, oraz mgr T. Chwojka. Omówienie przez tego ostatniego późniejszego — po okresie konkwisty — rozwoju muzyki w Meksyku, stanowiło niezmiennie ciekawy przyczynek do tych zagadnień².

Natomiast uwagi S. Adamowicza dotyczyły szeregu instrumentów muzycznych używanych współcześnie w Meksyku, lecz wykonywanych i nawiązujących do starych wzorów. S. Adamowicz uważa także, iż jeśli chodzi o instrumenty strunowe — gitara, mandolina, zostały one zapożyczone z Hiszpanii i uległy pewnym przeobrażeniom. Na przeobrażenia wpływ miał głównie materiał istniejący w danej okolicy Meksyku. Podał tu przykład instrumentów strunowych, których pudło rezonansowe wykonano ze skorupy żółwia lub pancernika i pokryto cienką, podobną do pergaminu skórą, i na to naciągnięto 3 lub 4 struny. Te instrumenty używane są do dziś.

Drugim tematem, który spowodował ożywioną wymianę zdań, był referat mgr. A. Woźniaka — *Metal w kulturze przedkolumbijskiego Meksyku*. Autor, poruszając ogromnie kontrowersyjny problem, stanął na stanowisku, iż metal odegrał

² Opracowany przez mgr. T. Chwojkę głos w dyskusji — w niniejszym zeszycie „Etnografii Polskiej”.

większą niż dotychczas uważano rolę w kulturach dawnego Meksyku. Głos w dyskusji zabrali J. Drohojowski, P. Brykczyński, A. Posern-Zieliński, M. Cabalska, S. Adamowicz, A. Kowalska-Lewicka. Szczególnie interesująca była wypowiedź P. Brykczyńskiego, który podał szereg faktów mogących potwierdzić pochodzenie metalurgii użytkowej w Mezoameryce z terenów północnych Ameryki Południowej. Oparł się tu na analizie występowania przedmiotów użytkowych w niektórych stanowiskach archeologicznych.

W ostatnim dniu obrad III Etnograficznego Seminarium Amerykanistycznego odbyło się zebranie organizacyjne członków Sekcji Amerykanistycznej PTL. Sekcja liczy obecnie 27 osób, w tym największą ilość etnografów. Członkami są również przedstawiciele innych dyscyplin — jak archeologii, geografii, a także publicyści i literaci. W czasie dyskusji nad sprawami organizacyjnymi jeszcze raz wyraźnie podkreślono — o czym mówi jasno Statut — iż celem Sekcji jest przede wszystkim praca naukowa, a także praca naukowo-popularyzatorska. Wyrazem tej działalności są organizowane seminaria, które winny łączyć wszystkich polskich amerykanistów. Następne seminarium odbędzie się w Poznaniu w 1971 r.

Maria Paradowska